

7^o sierpnia
1867

Kochana Mamanie
 Co nieszyrona Kuracya m. maria
 tyle sprawila i ciepi nieustannie,
 i z gwałtownością o jakiej od dawna
 nie pamiętałam. Wice jej niechce dalej
 prowadzić i prosię pojutrze tj. 10^o
 6.m. wyjechać do Makowa. Chciej mi
 Mamanie dwa słowa i do-
 wieś gdzie mama jesteś, i jak tego
 mama bawie będziesz w Oleszynie
 żebyś wiedziała co mam z sobą po-
 crać. Okropnie mi się chce trochę
 te przegrywanej przerwai. Nieman
 służcei, nie mnie się chce,
 wysyła mi się Inge i brudzi,
 musi mnie ktoś opozadzić
 żeby mnie nieustannie bole,
 mam kosić jak potamane a
 widok ciępien mego maria.
 Nieman ani drucha ani odwagi

na jedzenie z wisyty na wisyty
 z moim mesem, ~~z~~ i cięgle pako-
 wanie i rozpakowywanie moich
 smieci. - Niemam tej odwagi
 z moim mesem się rozstać kiedy
 tak ciężko. Toha jestem
 tego! Niekontenta jestem i
 dzieci są bezemnie, wiele w
 tem złego. Niechce mi się ich
 sprowadzić do Poznania, bo mi
 wola stać w nich wsi, a niechce
 mi się jechać do Robosowa teraz,
 bo mi się chce Ciesie widzieć. Jak
 się raz pokłócimy to ja z lepszą
 fantazją pomnę. Tak moja
 Mamanie, jestem trochę pierwszego
 niedu. Chciała bym znaleźć jakieś
 ciemną dziurę żeby się w niej ukry-
 wać i zapomnieć że jestem
 na świecie. Lenistwo mi
 pomaga, niechce mi się pracy, ani
 bólu, ani trudu, ani walki.
 Proszam Mamanie, wstydź się,

jak się z Mamą sobasze to będzie
 lepsze i moje się poprawie. -
 Proszę do nas napisać ~~do~~ do Krakowa
 Hotel de Saxe.
 Język raz Mamanie owe całuje

Kochana Buniuniu
 Bardzo się na te myślenie ciębie nie Hugo Buniuniu
 robacie. Poczki i noski Buniuniu ścisłam serdecznie.
 Proszę Buniuniu uscisnąć C. Anusie i W. Potockiego i
 małego Jasia. Co na szczęście nie moja Kochana Buniuniu
 robacie która taka dla mnie dobra zawsze była.
 Ja teraz z Mamą idę na przechadzkę.
 Buniuniu noski całuje.

Kochający Buniuniu wnik
 Władysław Lamoycki

To Mamma